

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie. rs. 1 kop. 50
kwartalnie. rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie. rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.

za 1 razowo po kop. 7 za wiersz

pétitu lub za jego miejsce.

za 2-6 razowo po kop. 4 za

wiersz.

za 7-10 razowo po kop. 3 za

wiersz.

Reklamy po 10 k. za w. petitu.

Cena ogłoszeń za

10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie, oraz poza granicami guberni wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego,
w Częstochowie W Gaszdecki. Laska W. Grass.
w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold
w Brzezinach „Krzeniewski Jul. w Radomsku „Goszczyński Franciszek
w Dąbrowie „Tomaszewski J. w Rawie „E. Sulimierska.

Agentura Towarzystwa Ubezpieczeń „JAKOR” od Ognia i na Życie.

Ulica „Pocztowa“, dom pani Bortkiewicz, obok gubernii.

(20-5)

OD BANKU PAŃSTWA.

Do losowania 5% biletów Banku I-szej emisji 1860 roku, trzeciego dziesięciolecia, dokonanego w dniu 19 maja 1887 r., zadeklarowano przez właścicieli tylko 311 biletów na sumę rs. 138,600.—W obec zatem niedostateczności tej sumy, zamortyzowano za pomocą losowania z ogólnej liczby znajdujących się w obiegu biletów wzmiankowanej emisji bieżącego dziesięciolecia jeszcze 18,183 bilety na sumę 9,886,600 rubli, tym więc sposobem zamortyzowano wogóle 18,494 bilety na sumę rs. 10,025,200,—od których bieg procentów ustaje z dniem 1 Listopada roku bieżącego.

Biorąc na uwagę, z jednej strony, iż większa część wylosowanych 5% biletów przeznaczona została do amortyzacji bez zadeklarowania onych przez posiadaczy, którzy wskutek tego mogą nie wiedzieć o wylosowaniu znajdujących się w ich ręku biletów,—a z drugiej strony, że i te osoby, które uczyniły deklaracje co do przeznaczenia ich biletów na umorzenie, mogły już po podaniu owych deklaracji zbyć takowe bilety w trzeciej ręce, nie uprzedziwszy nowonabywców o podaniu onych do u-

morzenia—Bank Państwa czuje się w obowiązku zwrócić uwagę publiczności na wyż wyrażone okoliczności, wzywając wszystkich posiadaczy 5% biletów I emisji, ażeby, chcąc uniknąć strat, mogących dla nich wypłynąć z opóźnienia w składaniu wylosowanych biletów do realizacji, informowali się w tabelach losowań przy czem depozytaryjusze Banku, jego Kantorów i Oddziałów, nie posiadający w ręku numerów deponowanych przez siebie biletów, a również i osoby które złożyły do depozytu w Banku, jego Kantorach i Oddziałach bilety przed rokiem 1880, w obec uczynionej w tymże roku przez Bank zamiany biletów 2-go dziesięciolecia, na bilety 3-go dziesięciolecia pod innemi numerami,—zechcą przed uczynieniem kwerendy w tabelach losowań, zasięgnąć z miejsc gdzie ich bilety były deponowane dokładnych wiadomości o numerach takowych biletów.—Nadto Bank Państwa nadmieniam, iż po dzień 1 maja 1887 r., z liczby biletów wylosowanych do amortyzacji w latach 1881—1886 r. nie złożono do realizacji 7882 biletów, na sumę rs. 3,641,300.

(3-1)

Wiadomości Bieżące.

— Sprawozdanie Tow. Kred.

Z-go.—Na zwykłym półrocznym zebraniu członków dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego odczytano sprawozdanie z działalności za czas od 13 listopada r. z. do 13 maja r. b. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że stan czynny bilansu Tow. wraz z depozytem wynosił 160,125 337 rs., z czego 107,898,218 rs. stanowią pożyczki zahypotekowane na 3,296 majątkach ziemskich. Wysokość pożyczek jest różna: od 100 rubli do blisko 230,000 rubli; najwięcej pożyczek wynosi sumę od 10,000 do 15,000 rubli. Raty pożyczkowe, przynależne Towarzystwu w okresie sprawozdawczym, wynosiły 4,628,280 rs. 50 k.; na to wpłynęło 3,314,143 rs. 9 kop. —

W ciągu tego półrocza wystawiono na sprzedaż publiczną za nieopłacone rat 414 majątków ziemskich, a z tego sprzedano 90: w dyrekcji szczegółowej warszawskiej 17, w kaliskiej 20, w piotrkowskiej 6, w radomskiej 15, w kieleckiej 5, w siedleckiej 8, w płockiej 13, w suwalskiej 2, w łomżyńskiej 4. W dyrekcji szczegółowej lubelskiej w ciągu okresu sprawozdawczego nie sprzedano ani jednego z dóbr stowarzyszonych przez licytację. — Ulg w opłacie rat półrocznych udzielono: z powodu grabobicia 2, z powodu nieurodzaju 33, z powodu pogorzeń 25, wogóle dano ulgi 63 na sumę 68,089 rs.

Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosił 7,050,372 rs. 90 kop.; nieruchomości własnością Towarzystwa będące, reprezentowały wartość 712,755 rs. 81 1/2 kop., a nieruchomości oszacowane zostały na 87,202 rs. 90 kop.

— Straszne skutki niedozoru

nad dziećmi. — Z Rawy korespondent nasz pisze pod dniem 2 b. m. co następuje: Włościanka NN. ze wsi... Anów wyszła w pole, zostawiwszy pięciomiesięczne dziecko pod opieką (!) ośmioletniej dziewczynki. W czasie jej nieobecności, prosiak, który był razem w izbie, wszedł do kołyski i odgryzł obiedwie ręce niemowlęcia! Dziecina dotąd żyje i leczy się w szpitalu. Fakt oburzający i trudno nie rzucić kamieniem potępienia na matkę za straszne kaleństwo lub może śmierć dzieciny. Wspomniałszy jednak na warunki bytu naszych włościan, na niemożność matki-włościanki opiekowania się swem dzieckiem, gdyż praca cały jej czas pochłania — znajdziemy dużo warunków łagodzących winę.

Trudniej usprawiedliwić tych, którzy mając wszelkie dane dla ochronienia swych robotników od nieszczęścia, nie czynią tego. W przeciągu ostatnich trzech tygodni przewieziono do szpitala tutejszego dwóch chłopców — 10-cio i 16-to letniego, z których pierwszemu koło od kieratu potrzaskało obydwie ręce powyżej łokcia i zdarło kawał skóry z krzyża, drugiemu zaś urwało całą rękę i zerwało skórę z połowy pleców. Czyż to nie straszny wyrzut sumienia dla tych, w pracy dla których ci nieszczęśliwi zostali kalekami? czy osłonięcie koła kieratu tak, by zbliżyć się ku niemu było niepodobna, jest niemożliwym? Przepisy policyjne nigdy nie dopną swego celu, jeżeli nie utkwie w umyśle społeczeństwa ten pewnik, że wypełnianie ich jest moralnym obowiązkiem każdego. Niech kaźden dba, by ochraniać życie i zdrowie swego robotnika, a nie będziemy mieć tylu nieszczęśliwych, co wlokąc nędzny żywot, są ciężarem społeczeństwa.

— Z Dąbrowy-górnictwej

korespondent nasz pisze. Minęło już parę miesięcy od wysłania do Was mego listu, z tej okolicy przemysłu kopalnianego i fabrycznego. — Zapewne sądzą czytelnicy, że choć im dzisiaj domieść o jakimś wypadku śmierci w kopalni lub w fabryce. Nie—wypadków takich bywa parę na miesiąc, a szczegółowe ich opisywanie byłoby bezcelowem. Donosiliście już, że dnia 2 września b. r. odprawiono tu żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Hempla i że dlań poświęcono tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę miejscowego kościołka. Otóż dodaje, że ś. p. Jan Hempel urodził się we wsi Barcu gub. lubelskiej w 1818 r., zmarł zaś w Suchedniowie, stolicy wschodniego okręgu górniczego Kr. Polskiego, w dniu 19 stycznia 1886 r. Znany on był powszechnie z nieposzlakowanej, nigdy i nieczem nieskażonej prawości i sumiennosci; sprawiedliwy, względny i wyrozumiały zwierzchnik, zaony i prawy obywatel kraju, pozostawił po sobie nieklamany żal w pośród tych, którzy znali go bliżej i mieli sposobność ocenić jego szlachetne chęci.

Projekt czytelnicy dla robotników fabrycznych i kopalnianych upadł; spotkał go taki sam los, jak i wszystkie inne projekta tutejsze.

Do krytyki wszyscy w czas

A do czynu niema nas.

O stosunkach administracji kopalni i fabryk do swych robotników pomówię niezadługo w oddzielnym liście.

Suum-cuique.

— O Dąbrowie Górniczej, pisze korespondent do „Gaz. Kiel.”: Cztery osady składają się na Dąbrowę-górnictwej w pow. będzińskim i zajmują przestrzeń w obwodzie około 6 wiorst wynoszącą, wraz z

gruntami włościan należącymi do osady Stara-Dąbrowa. W Dąbrowie jest kilka fabryk i kopalń, przeważnie należących do cudzoziemców. Ludność ogółem wynosi około 27 tysięcy, z tych 11,848 jest stałych mieszkańców, a reszta przybysze mieszkający za paszportami. Żydów zamieszkuje w Dąbrowie przeszło tysiąc, Niemców około 6 tysięcy, a Francuzów, Rosyan i Włochów — blisko 600.

Stara-Dąbrowa najędźniejsza pod każdym względem. Domostwa wraz z innymi zabudowaniami gospodarskimi znajdują się w opłakanym stanie, bo sklecone są nędźnie z drzewa i przytem wielka nieczystość w nich panuje; drogi (ulice) w czasie niepogody pełne błota i wybojów.

Starą-Dąbrowę zamieszkuje przeważnie rolnicy, których synowie już tracą ochotę do pluga, a biorą się do górnictwa lub też pracują po fabrykach. Tacy też gardzą już ubiorem swojskim, w jakim chodzili ich ojcowie, a sprawiają sobie modno tandetne odzienie u żydów w Będzinie, oddalonym od Dąbrowy o trzy wiorsty.

Za Starą-Dąbrową leżą osady: Reden, Huta-Bankowa, Mydlisce i Ksawery, a większą część mieszkańców tych osad składają: fabrykanci, górnicy, rzemieślnicy, kupcy, urzędnicy, szynkarze i t. d. Handel cały prawie jest tu w rękach żydów, którzy umieją wyzyskać każdego; lecz od kilku miesięcy mają na szczęście współzawodniczkę ucziwą, a tą jest spółka spożywcza „Nadzieja”, założona za staraniem dwóch urzędników górniczych: Kaliksta Dąbrowskiego i Feliksa Kwietnia. Spółka ta istnieje od początku maja 1886 r. Przewodniczącym w tej pożytecznej spółce jest p. Feliks Kwiecień.

Karczem w Dąbrowie pełno i to głównie żydowskich. Liczba ich dochodzi do 40 i z każdym rokiem się zwiększa. W karczmach po każdym, tak nazywanym „geltagu” czyli wyplacie, zgromadzają się fabrykanci, górnicy i inni robotnicy, i piją na zabój, a żony ich i dzieci żyją w domu o kawałku suchego chleba.

Karczma, według dobrego zapatrywania, powinna być miejscem, gdzieby się schodzili ludzie dla narady nad jakąś ważniejszą sprawą bliżej ich obchodzącą, dla pogawędki, przeczytania gazety lub zabawienia się po ciężkiej pracy, ale nie dla pijatyk, awantur i lajdactw, jakie odbywają się niemal w każdym szynku.

Dąbrowa posiada także czytelnię, złożoną z kilku tysięcy książek, które każdy może wypożyczać do czytania. Cóż z tego jednak, kiedy książki znajdujące się w niej są albo naukowe, przeznaczone dla ludzi wysoko już wykształconych i dlatego nie każdy może je czytać i zrozumieć, albo też powieści stare, tłumaczone z francuskiego i innych języków. Oprócz tego, zanadto uciążliwe warunki naznaczono dla wypożyczających książki. I tak, oprócz 30 kopiejek, które trzeba miesięcznie wnosić do kasy bibliotecznej, składa się jeszcze po pół rubla jako zastaw od każdej książki, którą się bierze do domu. Przez to zaś niejeden uboższy człowiek chociażby chciał, nie może korzystać z czytelnii.

— **W Zgierszu** odkryto towarzystwo akcyjne z Krimitzau, pod firmą J. F. Kürzel egzystujące bez odpowiedniego zezwolenia władzy. Należąca do wspomnianego towarzystwa fabryka produkuje tkaniny bawełniano-welniane wartości rs. 500,000 rocznie i zatrudnia 457 robotników. Zarządzającym pomienioną fabryką jest saski poddany Gustaw Kürzel, który do niedawna jak podaje „Warsz. Dniów” figurował w charakterze jej właściciela. Towarzystwo wspomniane egzystuje od r. 1884.

— **Z Sosnowic.** Nieczystą dotąd przetrzeź, parę mórg wynoszącą pomiędzy Czarną Przemszą a szosą od pustej Emmy ciągnącą się ho przejazdu dr. żelaznej przy

fabryce przędzy p. Dietla, należącą do dóbr Sielce, p. Dietel nabył i po ogrodzeniu zaprowadził ogród i park, co wielce ozdobi tę miejscowość i odświeży powietrze; że zaś w punkcie tym od granicy już wolno wznosić budowle, zatem miejscowość ta może się znacznie podnieść i zabudować.

— **Pożyczka.** Ministerjum spraw wewnętrznych (jak donoszą pisma warsz.) zgodnie z opinią Głównego Naczelnika kraju, zezwoliło na czasową pożyczkę dla władzy policyjnej, z sum będących własnością miast gubernii piotrkowskiej na uskutecznienie wyroków instytucji sądowo-pokojowych co do zburzenia budowli nieodpowiadających wymaganiom ustawy budowlanej.

— **„Now. Wrem.”** podaje według źródeł urzędowych zebrane w r. 1885 cyfry, dotyczące się własności ziemskiej w rękach cudzoziemców w Królestwie Polskiem. Według tego, w gub. piotrkowskiej właścicieli cudzoziemców 6,884, posiada 233,898 m.; z tego na posiadłości większe wypada 111,712, drobne 101,355, pod fabrykami 14,831 m.

— **Poświęcenie 10 przykazań.** W Łodzi, w prywatnej synagodze odbyła się niedawno ceremonia poświęcenia 10 przykazań, sprawionych w drodze składki. Przykazania niesiono do drugiej synagogi dla poświęcenia, a orszakowi towarzyszyło kilkunastu jeźdźców ukostjumowanych; płońło mnóstwo latarek różnokolorowych, pochodnie, ognie bengalskie, a cała ulica Pięprzowa była uiluminowana. Uroczystość trwała prawie przez całą noc.

— **W „Kur. War.”** znajdujemy doniesienie o prowadzonych jakoby pomyślnie robotach w zalanych kopalniach olkuskich — kiedy od dłuższego już czasu roboty w kopalniach tych są wstrzymane.

— **Wyplacono pożyczek** w dyrekcji szczegółowej piotrkowskiej: od połowy czerwca do połowy lipca r. b. 28,000 rs., od połowy zaś lipca do połowy sierpnia 59,800 rs., czyli, w ciągu dwóch miesięcy sprawozdawczych wyplacono rs. 87,800. Z tego do rąk właścicieli 19,050, wierzycielom 62,750, złożono do depozytu 6,000 rs.

— **Ze sprawozdania straży** ogniowej ochotniczej w Płocku, zamieszczonego w paru ostatnich numerach „Koresp. Płockiego”, dowiadujemy się, że amatorska strażacka muzyka coraz więcej się tam rozwija, a reparacje narzędzi muzycznych niewiele kosztowały w roku sprawozdawczym, bo tylko rs. 5 kop. 50. Posiadanie własnej orkiestry, stanowi zapewne dość znaczne źródło dochodu dla płockiej straży. — Płock posiada także to, co naszemu miastu bardzo by się przydało, t. j. wieżę strażacką.

Wieżę taką u nas możnaby dobudować np. na kościółku po Dominikanach, który wcale nie posiada wieży — tembardziej, że jest to punkt najwyższy w tej stronie miasta i położony w samym niemal jego środku.

— **Jego Ekscelencyja** ks. biskup Bereśniewicz w ubiegły wtorek, d. 6 b. m., przejeżdżał przez nasze miasto, dając na największy doroczny odpust w Częstochowie, 8 września, w dzień Narodzenia Najświętszej Maryi Panny.

— **Na zakupno** kamienia pamiątkowego dla ś. p. L. Rzeźniowskiego p. Józef Markiewicz z Woli-Kamockiej złożył rs. 5.

— **Ofiary:** dla najbiedniejszych pan K. złożył rs. 1. — Pan Mieszkowski zaś złożył dla Towarzystwa Dobroczyn. w imieniu pana K. rs. 1 kop. 9, i od siebie kop. 50 — łącznie rs. 1 kop. 59, które wręczyliśmy kasyjerowi tegoż Towarzystwa za № kwit. 558.

— **Dalszy ciąg** listy członków Towarz. Dobr. którzy wnieśli zadeklarowane składki: Psarska Klementyna za III kwartał r. b. rs. 10, — Malangiewicz Jan za czas od 1/4 1887 do 1/4 88 r. rs. 6. —

Wnieśli po rs. 3 za drugie półrocze 1887 r: Skórzeńska Tekla — Cholewicki Jan — Strzyżowski Antoni — Markowski Wincenty — Niklewicz Józef — Zukowicz Maryja — Kleszczowska Józefa — Rzeżyńska Ludwika — Goliński Nikodem — Jakubowski Julian — Filipski Karol.

— **Przemysł górniczy.** W tych dniach, wyszło urzędowe sprawozdanie o przemysle górniczym w państwie rosyjskim za rok 1886. Złota wogóle wydobyto 2,015 pudów, mniej o 162 pudy niż w 1884; zmniejszenie się to jest następstwem odkrycia piasków zawierających złoto na terytorjum chińskim, dokąd też wielu robotników się udało. Srebra otrzymano 683 pudów, o 44 pudy więcej niż w r. 1884; cynku, którego produkcja skoncentrowana jest w gub. piotrkowskiej, wydobyto 279 tys. pud.; z tego fabryka Emma von Kramsty w Sosnowicach przewalcowała 198 tys. pud. blachy cynkowej. Wogóle nadmienić należy, że sprawozdania departamentu górniczego mocno się opóźniają, nie naśladując ani departamentu rolniczego, ani celnego, który już ogłosił sprawozdania za rok 1886.

— **O inspektorach podatkowych.** W kwestyi reorganizacji urzędu inspektorów podatkowych istnieje, jak piszą „Peters. Wied.” trzy wersyje. Inspektorowie podatkowi, według jednej zamienieni zostaną na dawnych urzędników do szczególnych poruczeń przy izbach skarbowych z ograniczeniem ilości urzędników; według innej zostaną mianowani na kontrolerów podatkowych przy ograniczeniu etatu i kompetencji, a według jeszcze innej projektowani naczelnicy ziemscy będą sprawowali obowiązki inspektorów podatkowych. Ci ostatni przy tej reorganizacji będą mieli powierzony sobie nie tylko nadzór ale i wykonanie, czyli że w przyszłości będą posiadali charakter policyjno-fiskalny.

— **Reformy apteczne.** W aptekach mają być wkrótce wprowadzone reformy. Taksa za lekarstwa ma być zniżona o 20%; niższa ta jednak odnosić się będzie tylko do części laboratoryjnej, to jest do przyrządzania lekarstw. Dalej zapisywanie recept ma być prowadzone według systemu dziesiętnego, jak się to praktykuje zagranicą. Wreszcie recepty będą zwracane interesantom przy wydaniu lekarstw, a tylko kopije ich wciągane być mają do aptekarskich ksiąg sznurowanych. („Kur. War.”)

— **W celu zrównoważenia cła** wchodowego, nałożonego przez Prusy na drzewo obrobione, ministerjum finansów po porozumieniu się z ministerjum dóbr państwa pracuje nad projektem nałożenia kontra cła wywozowego na drzewo nieobrobione, wychodzące przez granicę pruską w rozmiarze 25 kop. za sążeń bieżący każdego drzewa średnicy 6/ werszków, a 35 kop. za drzewo większej średnicy.

INSTRUKCYJA

dla członków czynnych Straży Ogniowej Ochotniczej w Piotrkowie

ROZDZIAŁ IV

O zajęciach członków czynnych.

§ 27. Każdy z członków czynnych obowiązany jest wykonywać specjalne swoje czynności według wskazówek i pod dozorem bezpośrednich swoich zwierzchników. — § 28. Bezpośrednimi zwierzchnikami członków czynnych w każdym oddziale są: 1) Naczelnik oddziału i jego pomocnik, 2) dla toporników — starszy topornik 3) dla pompierów — starszy pompier i kierowniczy 4) dla wodniczych — starszy wodniczy 5) dla kordonowych — ich przewodniczący.

ROZDZIAŁ V

O Naczelnikach oddziałów i ich pomocnikach.

§ 30. Naczelnik oddziału obowiązany jest utrzymywać: 1) wykaz narzędzi oddziału i umundurowania, 2) listę imienną członków czynnych swego oddziału wraz ze statystyką co do wieku, wyznania, wykształcenia i sposobu utrzymania, — 3) kontrolę stawienia członków czynnych do pożarów i na służbę dla oznaczenia w niej działalności każdego pojedynczego członka, — 4) akta stanu i czynności oddziału dotyczących. — § 31. Naczelnik oddziału przynajmniej dwa razy na miesiąc, sprawdza szczegółowo stan taboru oddziału, a przynajmniej raz na trzy miesiące, wspólnie z członkiem Rady ad hoc delegowanym, rewiduje stan umundurowania członków czynnych. — § 32. Prowadzi korespondencyję z Naczelnikiem głównym i jego pomocnikiem, nie znosząc się bezpośrednio z Radą Nadzorczą. — § 32. Prowadzi korespondencyję z Naczelnikiem Głównym i jego pomocnikiem, nie znosząc się bezpośrednio z Radą Nadzorczą. — § 33. Przynajmniej raz na kwartał naczelnicy oddziałów wspólnie z naczelnikiem głównym i

jego pomocnikami zasiadają do wspólnych narad nad regulaminem służbowym straży. § 34. Po dłużej nad godzin dwie trzajem pożarze, naczelnik oddziału wydatkuje z funduszów stowarzyszenia na pokrzepienie swych podkomendnych do rs. 2, przy uwzględnieniu liczby członków czynnych. — § 35. Naczelnik oddziału ma prawo za zezwoleniem naczelnika głównego wymierzać na członków powierzonego mu oddziału kary pieniężne od 15 do 50 kop. a ściągnięte wnosi do kasy stowarzyszenia. — § 36. O każdym wydaleniu się z miasta na czas dłuższy naczelnik oddziału zawiadamia naczelnika głównego. — § 37. We wszystkich obowiązkach służbowych naczelnik oddziału zastępuje i pomaga mu według udzielonych sobie przez tegoż wskazówek pomocnik naczelnika oddziału.

ROZDZIAŁ VI

O Naczelniku Głównym i jego pomocniku.

§ 38. Dowództwo całej straży oraz przedstawicielstwo interesów straży w radzie nadzorczej należy do naczelnika głównego i jako jego zastępcy pomocnika naczelnika głównego, którzy w tym charakterze są również członkami rady nadzorczej. — § 39. Naczelnik główny utrzymuje: 1) listę imienną członków czynnych całej straży wraz z kontrolą ich stawieństwa, prowadzenia się na służbie, gorliwości w pełnieniu swych obowiązków i moralności. 2) Wykaz przedstawień członków czynnych do nagród i wymierzanych na nich kar. — 3) Wykaz dostarczanych do pożaru sikawek i innych narzędzi ogniowych, 4) Wykaz i statystykę pożarów. — § 40. Naczelnik główny i jego pomocnik wydalając się z miasta na czas dłuższy obowiązani są o tem jeden drugiego jak również naczelników oddziałowych i radę nadzorczą zawiadomić.

ROZDZIAŁ VII

O zdaniu służby.

§ 41. Wszyscy zwierzchnicy w służbie czynnej straży zostający pełnią swe obowiązki tak długo, dopóki przez swych następców prawnie zastąpieni nie będą. — § 42. Ustupujący zdaje służbę swemu następcy wobec delegowanego od rady nadzorczej o czem spisuje się protokół odbiorczy i zdawczy.

ROZDZIAŁ VIII

O zebraniu ogólnem.

§ 43. Zebranie ogólne ma na celu: Wyслуchanie sprawozdania z ubiegłego roku — wybór kandydatów na urzędy w straży i wybór komisji rewizyjnej do sprawdzenia kasy stowarzyszenia; to ostatnie o tyle tylko, o ile zebranie ogólne prostą większością głosów potrzebę tę uzna. — § 44. Na zebraniu ogólnem przewodniczy z urzędu prezydent miasta. — § 45. Wolno dziesięciu członkom ogólnego zebrania wnieść zaraz na początku posiedzenia do prezydium zebrania żądanie na piśmie o mianowanie komisji rewizyjnej. Żądanie to przed wszelkimi innymi czynnościami, poddane będzie głosowaniu. Jeżeli prosta większość głosów oświadczy się za mianowaniem komisji rewizyjnej, wniosą członkowie zebrania przy podawaniu wotów, cztery imiona i nazwiska kandydatów komisji, na karty wyborcze. Członkami komisji rewizyjnej zostaną czterej kandydaci posiadający prostą większość głosów. Obowiązani będą w ciągu miesiąca jednego sprawdzić stan kasy, tudzież inventarzę straży ogniowej i sporządzić protokół swoich czynności. Obowiązani będą protokół ten podać do wiadomości pierwszego następnego ogólnego zebrania. Odczyta go przewodniczący w Radzie zaraz po sprawozdaniu rocznem. — § 46. Przewodniczący w Radzie Nadzorczej lub Członek Rady Nadzorczej, któremu przewodniczący tę czynność zleci, odczyta sprawozdanie roczne i protokół komisji rewizyjnej, jeżeli ta przez poprzednie zebranie ogólne mianowana była. Zaraz następnie

Przewodniczący odczyta i wyjaśni zgromadzonemu Członkom osnowę niniejszej instrukcji, określając znaczenie urzędów, na które zgromadzeni głosować będą i sposób głosowania. — 47. Głosowanie na kandydatów odbywa się w sposób tajny za pomocą zapisania na karcie drukowanej, w kratkach na ten cel przeznaczonych, imion i nazwisk kandydatów przez głosującego na szczególne miejsce w Straży podawanych. Karty te rozdane będą przez Prezydium zebrania obecnym Członkom. Przewodniczący na zebraniu wywoła w tym celu imiennie z listy, do stołu prezydialnego, wszystkich Członków Straży, przyczem asesowie zaznaczają kreską na liście nazwisko zgłaszającego się członka. Zaraz po tem rozdaniu, w ten sam sposób wywoła Przewodniczący Członków do składania kart wyborczych zapelnionych. Członkowie podadzą karty we zworo złożone, pismem na wewnątrz. Z chwilą rozpoczętego składania wotów, nikomu nowo zgłaszającemu się karta do głosowania udzielana nie będzie. Wydawaną kartę, Przewodniczący Rady Nadzorczej pieczęcią swoją na zebraniu opatrzy, a każdą kartę złożoną do zachowania w aktach rady odbierze. § 48. Wolno podać kandydatów mniej, niż jest miejsc na karcie wyborczej. Karta, mieszcząca więcej nazwisk niż krutek, będzie nieważna. Będzie także nieważną karta, na której zamieszczono nazwiska kandydatów do komisji rewizyjnej, jeżeli większość zebrania mianowania tej komisji nie zażądała. — § 49. Nieobecni na zebraniu ogólnem Członkowie Straży przez pełnomocników głosować nie mogą. — § 50. Po zebraniu wotów przewodniczący Rady odczytuje nazwiska podanych kandydatów, które asesowie zaznaczają kreskami na listach straży ogniowej, gdzie mieszczą się nazwiska wszystkich jej członków. W razie niezgodności kresk u asesorów, wota ulegają sprawdzeniu. Ulega w każdym razie sprawdzeniu liczba podanych kart wyborczych z liczbą członków, którym według listy karty wyborcze wydano. Jeżeli kart jest więcej aniżeli głosujących, głosowanie oddędzie się powtórnie i niezwłocznie. Pierwsze głosowanie będzie ważnem, jeżeli kart jest mniej niż głosujących. — § 51. Dwaj kandydaci na Naczelnika Głównego i jego Pomocnika, sześciu z pomiędzy Członków honorowych i sześciu z pomiędzy Członków czynnych jako kandydaci na członków Rady Nadzorczej, zaraz po przeliczeniu wotów będą przez przewodniczącego na zebraniu ogłoszeni kandydatami na urzędy straży przez ogólne zebranie wybranymi. Ogłoszeni będą także członkami komisji rewizyjnej kandydaci, posiadający prostą większość głosów, o ile wybór ich miał miejsce. — § 52. Zaraz po ogłoszeniu rezultatów głosowania, Prezydent ogłasza zamknięcie ogólnego zebrania członków.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc sierpień 1887 r.

a) Stan powietrza i obłoków.

1) Średnia temperatura z miesiąca +13,1°R. z doby najwyższa +20°, najniższa +10°, najwyższa z dnia +26 (1 sierp.), najniższa z nocy +8° R. Sierpień zeszloroczny dał średnią +15° R.

2) Barometr 748 mm. pomiędzy 733 i 752 mm. najniższej dnia 19-go.

3) Wilgoć 79 stosunkowego nasycenia pomiędzy 35 i 100.

4) Wiatr zach. i odmiany 20, północ. 7 wschodni 3, połudn. 3, silny 3 r.

5) Dni jasnych 6, w części jasnych 14, deszcz 13 razy.

6) Ozon. Średnia z doby 1,2 z dnia 0,8, z nocy 1,6. Zabarwienie mocne 4 r. średnie 7 r. Nie zabarwiły się ozonoskopy podczas dni 7 i nocy 3-ch.

Na sierpień wypadło niecałkowite zaćmienie księżyca przy jasnej pogodzie, a więc widzialne, — a także nie całkowite zaćmienie słońca — ostatnie przy silnym deszczu i gęstem zachmurzeniu nieba.

b) Stan zdrowotny.

Ospa — rzadko; najczęstsze uleganki, przy czem jednakże biegunki krwawe stosunkowo bardzo rzadko febra, nie a często, chreomatyzm także. Zdarzyło się błonica. A. S.

Licytacje w obrębie gubernii.

W d. 1 (13) wrzes. w m. Piotrkowie w rynku na sprzedaż mebli, garderoby, bydła, uprząży, karęty, bryczki i pszenicy w ziarnie na sumę rs. 1401 k. 25.

— 28 wrzes (10 paźdz.) w sądzie okręg. piotrkowskim na sprzedaż 2 ch nieruchomości w m. Tomaszowie położonych jednej pod № 204 od sumy rs. 500 — i drugiej pod № 418 od sumy rs. 500.

— 21 wrzes. (3 paźdz.) w sądzie zjazdowym I-go okręgu w Piotrkowie na sprzedaż posesyi pod № 7891 przy rogu ulic Ś. o Benedykta i Lipowej w m. Łodzi położonej od sumy rs. 300.

— 16 (28) września w magistracie m. Rawy na 3-ch letnie wydzierżawienie dochodów miejskich jako to: z 11-stu Jatek rzeźniczych — z opłaty jarmarczno i targowego; — z prawa polowania w lesie i na gruntach miejskich, — z mjar i wag miejskich, oraz z cechowania takowych miar i wag.

— 14 (26) września w biurze p-tu częstochowskiego na trzech letnie wydzierżawienie łąki należącej do mieszkańców m. Częstochowy od sumy rs. 500 kop. 50 rocznie.

— 15 (27) września w komorze celnej Granica na sprzedaż różnych konfiskowanych towarów oszacowanych na rs. 1613 kop. 91.

— 15 (27) września w biurze p-tu Łaskiego na reperacyją 2-ch wież i części dachu na kościele parafialnym w m. Łasku od sumy rs. 1095 kop. 88.

— 18 (30) września w biurze p-tu łódzkiego na 3-ch letnie wydzierżawienie dochodu z bydłobojni w m. Zgierzu od sumy rs. 1370 rocznie.

— 24 wrzes (6 paźd.) w rządzie g-nym piotrkowskim na dostawę drzewa opałowego i słomy dla wojsk konsystujących w obrębie gubernii piotrkowskiej na lata 1888 — 1890 na sumę rs. 26680.

— 15 (27) września w magistracie m. Zgierza na sprzedaż drzewa powalonego przez burzę w lasach miejskich od sumy rs. 918 k. 88.

— 15 (27) września w biurze p-tu łódzkiego na trzechnoletnie wydzierżawienie oświetlenia 60 latarni w m. Zgierzu od sumy po kop. 9 od jednej latarni na każdą noc.

— 31 sierp. (12 wrzes.) w rządzie g-nym piotrkowskim na odbudowę mostu № 19 A, na trakcie piotrkowsko-Łaskim od sumy rs. 1771 kop. 8.

Sprawozdanie z targu zbożowego: Sosnowiec 7 września 1887 r.

Zyto polskie wyborowe za pud od 74 — — k. średnio od 72, wolińskie od 68 — 71 1/2, litewskie wyborowe pud 73 1/4 k., średnio od 71 1/2 — 69 3/4, jeleckie wyborowe po 71 1/2 kop., średnio po 69 3/4 kop., zwyczajne od 67 do — kop. Pszenica biała pud od 108 1/2 — 111 1/3 k. czerwona po — kop., żółta od 102 1/2 — 108 1/2 kop. Owies biały ciężki od 60 3/4 — 67, wyborowy — k. pud. średni — kop, zwyczajny od — — kop. Jęczmień dla browaru 99 1/2 — 75 k., na paszę 67 k. Groch warzelny od 99 1/2 — — kop. Gryka od 77 — 81 1/2 k. Siemie lniane wyborowe od 163 — 172 kop. średnie od 145 — 154 kop. zwyczajne od 126 3/4 do 135 kop. Proso o t — — k. Łubin złoty wyb. — — k. Makuchy lniane od 99 1/2 — 72 1/2 kop. rzepakowe od 81 1/2 do — kop. Orzechy pszeniczne 43 do 45 1/4 kop., żytno od 49 3/4 — 52 1/4 kop. zapad.

Kurs za 100 rubli — 180 M. 70 fen.

H. Reicher & C.

Łódź dnia 7 września 1887 r.

Na stacyi towarowej sprzedano 200 korey (800 cztw.) pszenicy; płacono po 6.45 za średnią i po 6.60 rs. za wyborową. Żyta, jęczmienia i owsa nie dwieziono. Na Starym Rynku: pszenica niezauważnie wyżkowo; żyto, jec mied i owies bez zmiany. Dowozy były znaczne; popyt na pszenicę i żyto dobry, — na owies słaby. Sprzedano: pszenicy 300 korey po 6.40 za ordynaryjną, 6.60 za wyborową i 6.70 za wysoko-wyborową; żyta 500 korey, po 3.75, 3.90 i 4.00 rs. korzec, owsa 130 korey po 2.00 rs. do 2.25 rs.; jęczmienia 150 korey, po 3.00 rs. do 3.30 rs., — za wyborowy płacono po 3.45 rs. korzec. Ogółem sprzedano 1.280 korey zboża.

(„Dzien. Łódz.“)

PANOM HANDLUJĄCYM

poleca swoje usługi firma:

Kalinowski i Przepiórkowski

w Warszawie

w Hotelu Europejskim

SKŁAD

Wyrobów Tabaczných.

(R. i Fr. 8311)

(6—1)

OGŁOSZENIA

Główny Skład Prochu

Finlandzkiego Mysliwskiego poleca W. ZALESKI w „Petrokowie.” (3-1)

KUCA

młodego, dobrego poszukuje się, ktoby miał do sprzedania raczy wiadomość nadesłać do redakcyi. pod lit. L. Ż. (2-1)

We wsi Sialca pod Pajęcznem, jest znaleziona

PARTIJA GONT jodlowych do sprzedania, st. poczto-wa Brzezina. (2-2)

Teodor Chrzęński Ogrodnik-pejzazysta

Warszawa, Królewska № 1, zajmuje się robieniem planów: parków, ogrodów, sadów i t. p.; wykonywa takowe na gruncie; przyjmuje również inspektorat nad ogrodami. (Raj. i Fr. № 8418) (3-2)

W Grabicy pod „Petrokowem”

Drzewka owocowe

w 270 wyborowych odmianach. 4-o letnie w koronach: jabłka i czereśnie; bez koron gruszki i śliwki po kop. 33. Gruszki i jabłka karły po kp. 44. Czereśnie i wiśnie karły po kp. 55. Kasztany 6-o letnie 7—8 stóp po kp. 6 Maliny po 2½ rs. za 100. Ceny liczone bez opakowania loco Grabica lub „Petroko w”. Potrzebny Ogrodnik od S-go Michała Warunki do przejżenia w Księgarni W-go Jędrzejewicza. (3-2)

Jan Strahler

Adwokat Przystały w „Petrokowie,” powrócił z zagranicy i przyjmuje jak i o-tąd sprawy cywilne i karne do wszystkich instytnej sądowych. (3-3)

Zakład Słusarski i Mechaniczny PIOTRA ŁAWACZA w Petrokowie przy ulicy Moskiewskiej dom Bartenbacha. Poleca: PP. Właścicielom domów, przedsiębiorcom budowli i Zdunom swą specjalną Fabrykę drzwi-czek hermetycznych do pieców w różnych kształtach,—z wyborowego odlewu i dokładnego dopasowania renomowanych, po cenach jaknajprzystępniejszych. — Drzewiczki tej fabryki oznaczane są ceczką „Piotr Ławacz Petroków” i za-takie tylko zakład poręcza. (10-9)

4-o klass. Instytut Naukowy z kl. wstępna i pensjonatem w Kielcach.

Wpis rozpoczyna się d. 20 b.m. naeki 1-go Września. Program klasyczny-re-alny. Przy zakładzie biblioteka dla młodzieży i gimnastyka. W pensjonacie konwersacja w jęz. nowożyt. przy dwóch gu-bernerach. Świadcetwo z ukon-czenia daje wstęp bez egzaminu do Czernihowskiej agronomicznej szkoły. (5-5) Przełożony Płoszyński.

„GUDRONIT”

№ 1. Osusza wilgotne mieszkania 1 1/2 12 k. № 2. Zabezpiecza drzewo od gnicia 1 1/2 16 k. № 3. Niszczy grzyb w budynkach 1 1/2 25 k. Sprzedaż i informacje: Hotel Angielski Aleksander Ciszewski budowniczy. (R. i Fr. 6982) (10-4)

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

„KURJER CODZIENNY”

pismo polityczne, społeczne i literackie, istniejące od lat 23, przeszło na własność GEBETHNERA i WOLFFA

i wychodzi codziennie wieczorną, a w niedziele i święta rano, Z BEZPŁATNYMI DODATKAMI PORANNYMI

wydawanymi stale codzieln z rana oprócz świąt i dni poświęconych. Stały skład nowej redakcyi Kurjera Codziennego stanowią: pp. Władysław Bogusławski, Tadeusz Czapelski, Kazimierz Filipowski, Marjan Gawałewicz, Juliusz Granowski, Czesław Jankowski, Edward Lubowski, Bolesław Prus (Aleksander Głowacki), Władysław Sabowski (Włodzy Skiba), Włodzimierz Stebel-ski, Józef Włoskiewicz, Dr. Józef Wolff.

Program KURYJERA CODZIENNEGO obejmuje: Wiadomości bieżące, miej-scowe, prowincjonalne, zagraniczne, teatr, wiadomości administracyjne i urzędowe, polityka, obfite telegramy, porady prawnika, sprawozdania sądowe, ka-leNDARZ, poradnik domowy, odpowiedzi od redakcyi na wszelkie zapytania czy-telników, logogryfy, zadania, szarady i t. p.

Dział przemysłowo-handlowy ponieszeza najobfitsze sprawozdania i tele-gramy z dziedziny przemysłu i handlu. Oprócz powieści i nowel pierworzędnych pisarzy polskich Kurjer Codzienny zamieszcza w odcinku:

Stałe Kroniki tygodniowe Bolesława Prusa przegląd literackie i artystyczne, or z feljtony przygo tne wszelkiej treści. Cena prenumeracyjna „KURYJERA CODZIENNEGO” czyni ten dziennik najtańszym z pism polskich większego rozmiaru, wynosi bowiem: W WARSZAWIE, Miesięcznie kop. 50 (z odoszeniem do domu kop. 55). NA PROWINCYI i w CESARSTWIE łącznie z przesyłką pocztową rocznie rs. 9. półrocznie rs. 4 kop. 50. kwartalnie rs. 2 kop. 25. miesięcznie kop. 75.

Redakcyja i Administracyja w Warszawie. róg Krakowski-Przedm. i Trębackiej (Stara poczta). (R. i Fr. 8615) (2-1)

ZAKŁAD DUKARSKO LITOGRAFICZNY i Skład Papieru E. PAŃSKIEGO w „Petrokowie” Poleca JW. i W. P. REGISTRA GOSPODARSKIE Dzienniki najmu, Księgi Kasowe. Pensyi, Ordynaryi i Udoju mleka. Kwitaryjuszce leśne, Kwitki na robociznę, Druki dla Jeometrów, Sądów, Zarządów Gminnych, Gorzelni, Browarów i Dystylarni. Przyjmuje wszelkie roboty w tenże zakres wchodzące, które spieszenie i starannie wykonywają się. Ceny umiarkowane.

Department Przemysłu i Handlu St. Petersburg, 10 lutego 1886 roku № 3106 Pewny środek XIX-go wieku — Gwarancja długoletnia „EXSIC” i „CATOR” Wynalazek inżyniera-technologa Rittera.

Osusza WILGOC w starych domach, zabezpiecza NOWE, oraz utrwalając wszelkie przedmioty z DRZEWA, jako to: sprzęty gospodarskie, naczyinia ku-chenne, i t. d. ochrania takowe od rozsyechania się, pekania, gnicia, grzybka; dezynfektuje stajnie, obory i t. p. i ZASTĘPUJE OLEJNĄ FARBĘ w roz-maitych kolorach przez dodanie odpowiedniego proszku służąc do zaprawiania podłóg; —tańszy od tejże o 50%. „Ekssikator” sprzedaje się w Głównej Ajen-turze na gub. petrokowska, w księgarni „M. Rawicz” w Petrokowie; tamże otrzy-mać można bezpłatnie BROSZURKI, objaśniające pożytek i zastosowanie „Ekssi-katora” w języku polskim i rosyjskim. Ajen-tura główna podejmuje się osuszania wilgoci z micszkah i w ogóle murów po cenah warszawskich. —Poszukuje ajen-tów w miastach powiatowych gub. petrokowskiej. (0-21)

NAJTAŃSZY i BARDZO PRAKTYCZNY PAKUNEK „CELLULOID” do uszczelnienia kottów, maszyn parowych, rur komunikacyjnych, ogrzewalnych i wodnych, nabyć można w biurze domu Handlo-wego J. LIPŃSKIEGO w Warszawie, Zielna № 21 — Telefonu № 452. (R. i Fr. № 7773) (12-4)

Do sprzedaży z wolnej ręk! lub wydzierżawienia w każdym czasie Folwark włók 14 1/2 z Inwentarzem żywym i martwym o 3 wiorsty od stacyi Rogów drogi żelaznej a o miedze z gruntami miasta po-wiatowego Brzezina. Wiadomość u Re-jenta w Brzezinach. (12-5)

Zawiadomienie od dnia 13 (25) sierpnia 1887 roku wy-dzierżawilem polowanie od włoscián wsi Boryszew, gminy Gra-bica na lat trzy; ostrzegam zatem pa-nów myśliwych, że polujących na tejez wsi bez mego piśmiennego upoważnie-nia, do sądowej odpowiedzialności po-ciągać będę. (3-3) Trzebuchowski.

DO APTEKI R. Świeściakowskiego w Wieluniu po-trzebny UCZEŃ do praktyki. (6-6)

Potrzebny jest UCZEŃ do zakładu Koźnierskiego P. Piętki na placu „Nikołajewskim”. (3-3)

Niniejszem zawiadamiam, że wydzierżawiwszy na lat 3 polowanie w majątku Bykach pod „Petrokowem”, polujących na gruntach tegoż majątku bez mego pozwolenia do są-dowej odpowiedzialności po-ciągać będę (3-3) Miasojedow

KANCELARYJA Adwokata Przystałego Pawła No-inskiego przeniesiona na ulicę Poczto-wą, wprost Gubernii, dom Bucznia. (3-3)

Skład Węgli Włodzimierza Sapińskiego (Róg alei Aleksandryjskiej) Ceny Korzec węgla kamiennych grubych 240 1/2 85 k. Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k. Pud koks (korzec 4 pud) . 30 k. Korzec węgla drzewnych . 1 rs. Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 150 1/2. (13-5)

Włodzimierza Sapińskiego Wynajem Pojazdów Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty Karety, Powozy, Bryki, Konie Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 11 powieści p. t. Frankley przez Henry-ka Gréville w przekładzie E. Dobrzańskiej.

— Ależ oczywiście—odpowiedział Frankley.
 W tej chwili zmarskował się, że obiegał zawieszki.
 swoje prawa—musisz mi się pan zwierzać ze wszystkimi
 wiec dobrze; bądźmy przyjaciółmi, ale przyjaźń ma
 smiechem Ella. — Przyjaźniom? — Pan chcesz tego, a
 — Albo jak dwie dziewczyny! — dorzuciła ze
 chłopców.
 panią w przyjaźni, bawie się i gawędzi jak dwóch
 dobrze miss Elio. Jakby to było rozkoszne życie z
 zawołał z naszym wyłaniem. — Bądźmy przyjaciółmi!
 — Ja prześledziabym noc całą śmiejącą panią—
 z czego śmiać, panie Frankley, bo to prawda.
 paczliwie nudną—to fakt dowiedziony. Nie ma się pan
 która zresztą żyje tak samotnie jak ja? Jestem roz-
 traci zainteresować się tem co w sąsiedztwie zajmuje,
 mówię o rzeczach jeśli ich nie rozumiem, która nie po-
 pan tyłko, jak może nie być nudna osoba, która nie umie
 — Przejawia, to jest moja specjalność. Pomyśl
 dzie nie potrafię.
 — Jaki? z panią! — pani przecież nikogo zna-
 pan byś tego nie zrobił, prawda?
 a potem skrzyżną się, że nudzi się na śmierć! Ale
 dym panom, mówią z niemi, robią im przyjemność,
 — Niezawodnie! Są tacy, którzy asystują mto-
 brutalnie, którzyby się ośmielił wysmiewać z dam?
 — A czyż wśród moich współziomków są tacy
 — Dlatego, że pan byś mnie nie wysmiał.
 — Dlaczego? — spytał Frankley.
 mnie mnie, niż ktokolwiek inny.
 jest, nawet w obecności pana,—choć pan omieszcza

— 86 —

się w kilku słowach z tego, że kazała na siebie czekać i, wskazawszy Frankleyowi miejsce, usiadła naprzeciw niego.

Strój jej był prosty, złożony z czarnych matowych materyj, białego kołnierzyka i czepka, przypominającego surową prostotą czepce wdowie. Mimo to, nie w tym stroju nie raziło przesadą, znać było że kobieta ta żalobę nosi w głębi serca i nie pragnie na nią zwracać ogólnej uwagi. Horacy nie pamiętał co mówiła do niego, ale głos jej i sposób mówienia oczarowały go zupełnie. Była to kobieta czynna choć nieruchliwa, dobra choć czyny jej miłosierne nie rzucali się w oczy, była uczoną nie domyślając się tego. Jakkolwiek poważna duchem, oddawała światu należną mu część, przekonana, że obowiązkiem jej było stać się użyteczną innym; wreszcie — Frankley zauważył to odrazu — mistress Alcott była smutną głęboko, nigdy może smutniejszą niż nazajutrz po świetnych zebraniach, które zgromadzały u niej najwykwintniejsze towarzystwo Bostonu.

Po krótkiej z mistress Alcott rozmowie, Horacy doszedł do przekonania, że bez względu na to, czy znajdzie u niej pracę lub nie—zyskał drogocenną w niej przyjaciółkę, której wpływ dodatnio na dalsze jego losy podziałać może.

— Czy często widzisz pan, miss Motter? — spytała w chwili, gdy miał ją już opuścić.

— Dwa razy na tydzień, co najmniej — odparł zapytany.

— Jest to świetna panna — zauważyła mistress Alcott, i po krótkim milczeniu dodała:

— No, ależ dlatego, żeby mogła być! Czyż mi jak nieżręczność.
 — Dlaczego? — spytał Horacy, pewien, że popat-
 wala już trochę.

— Oddaj mi pan talerz — rzekła po chwili, gdy ko ślinie... tak. A teraz będe jadła.

— Trzymaj pan mój talerz, ty! — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— Jaki pan dobry! — powiedziała Ella. — W na-
 grodzie nauce pana zegos, co tu u nas umieć konie-
 znie potrzeba — dodała. — Trzymaj pan mój talerz, ty!

— 84 —

— Jaki? więc pani tam będziesz — spytał zdziwiony; nigdy bowiem dotąd nie przyszło mu na myśl, by Ella Bright mogła być w świecie.

— Niezawodnie — odparła. — Ilekroć mama czuje się lepiej, żąda zawsze, bym jaknajwięcej bywała w towarzystwach. Kupiłam nawet na dzisiejszy wieczór nową suknię. Do widzenia zatem!

Odeszła, a Horacy powrócił zamysłony do domu.

Zebranie u mistress Alcott odbyło się bardzo wspaniale, ale poważnie i spokojnie. Nie tańczono u niej od czasu gdy owdowiała. Kobiety bardzo dobrze ułożone i wychowane, panowie z najwyższego miejscowego towarzystwa, trzymali się oddzielnie i łączyli dopiero przy kolacyi. Frankley znał tu wiele osób, wiele też widział po raz pierwszy. Sama bytność jego w domu, do którego tak trudno było się dostać, zwróciła na niego powszechną uwagę. Podczas kolacyi, do której nie zasiadano, gospodyni domu zbliżyła się do Frankleya.

— Czy nie mógłbyś pan odwiedzić mnie pojutrze rano — spytała — pragnęłabym pomówić z panem.

Horacy skłonił się głęboko i mistress Alcott odeszła do innych gości. Z poza stołu Ella Bright patrzyła na niego radośnie, błyszczącymi oczyma. W odpowiedzi uśmiechnął się i chciał się do niej zbliżyć, gdy nagle tuż nad uchem usłyszał głos miss Motter:

— Panie Frankley! potrzymaj pan mój wachlarz.

W tej samej chwili z pół tuzina par oczu mężczyzn skierowało się na szczęśliwca, którego względami swemi zaszczycała piękna panna.

Frankley

11

le, było już jednak zapóźno—nie mógł się cofnąć.
 — Patrz pan—zawołała w tej chwili Ella—miss Mutter odjeżdża—idź ją pan odprawiać do powozu. Jesteś jej pan zresztą winien wdzięczność. Wszakże to ona pokazała światu pańskie plany.
 — Czy tylko jesteś pani tego pewna, że jej a nie komu innemu zawdzięczam moją sławę?—przemówił Horacy, pochylając się ku Elli—ja sądzę, że to raczej pani i jej matka...
 — Idźże pan prędzej—przerwała mu Ella—widzisz pan, spojrziała w twój stronę.
 Horacy mimowiednie prawie poszedł we wskazanym kierunku i stanął w rzędzie wielbicielki miss Mutter. Owinęła w pasowe aksaminne burao, wchłapiła jak królowa.
 Spóźnionego Frankleya nie obdarzyła ani jednym wejściem i majestatycznie zeszła ze schodów w towarzystwie otaczającej ją swity. Mimo to, przy wsiedaniu do powozu przyjęła rękę Johna May. Horacy nie rad z siebie, powrócił do salonu w chwili właśnie, gdy profesor Bright i Ella zegnali się z gospodarzami domu. Idąc ku przedsiownikowi młoda dziewczyna objęła się wokół i spóźnionego Frankleya, podał mu rękę.
 — Do widzenia niedługo i dobrej nocy—powiedziała i wyszła cichutko, bez eskorty, usmiechnięta i wesoła, jak ptak, który odlata.

znak wybiły jednocześnie dwunastą w chwili, gdy Horacy dzwonił do drzwi mistress Alcott.
 — To dobra wróżba—pomyślał.
 Nie zaprowadzono go do głównego salonu, ale do biblioteki, oryginalnie i bardzo pięknie urządzonej. W głębi dużej sali, po za weneckim oknem, otwierał się widok na rzekę, której przejrzyste fale łamały w sobie promienie słoneczne. W dali, na przeciwnym brzegu rzeki, widniały wzgórza w mgłę lekką owinięte; tuż pod oknem uwijały się jedne statki wtedy, gdy inne odpoczywały w przystani. Horacy obejrzał się po pokoju: książki, książki i jeszcze raz książki, nic więcej prawie. Pułki z rzeźbionego dębu zajmowały całą salę; po nad niemi parę marmurów i bronzów, nad kominkiem naturalnej wielkości portrety państwa Alcott. Urządzenie to mimowolnie przejmowało uroczą powagą; czuć było, że jest to istotny przybytek wiedzy. Duże biurko zajmowało środek sali—na niem biblija i przybory do pisania—przed niem i w zagłębieniach okien fotele skórą kryte. W jednym tylko rogu pokoju stał stolik z robotą, zdradzający, że tu właśnie spędzać musiała większą część życia pani tego domu. Istotnie przez 15 lat szczęśliwego z mężem swem pożycia nie opuszczała prawie tej sali; pan Alcott uczony filolog pracował tu gorliwie, a żona nauczyła się greki, by nie pozostać obojętną, co zapełniało życie ukochanego męża. Dziś, gdy go brakło, także tu przesiadywała całymi dniami.
 — Musi być szczęśliwa, żyjąc wspomnieniami zmarłego—pomyślał Horacy.
 W tej chwili weszła pani Alcott, Uprawiedliwiła

z tym samym spokojem zajądąc.
 — Dziękuję!—rzuciła mu niedbale i zaczęła znów z tym samym spokojem zajądąc.
 Horacy siedział jałmużnik i bawilo go to wszystko niewymownie. John wziął mu z ręki wachlarz, otworzył go i zaczął ostrożnie wachlować miss Mutter. — Patrz, to się tak robił—szepnął przyjacielowi.
 Horacy pomyślał, że niema po co stać dłużej w gronie wielbicielki miss Mutter, i nie chcąc być pięknym kółkiem u wozu, skierował się ku Elli, która od czasu do czasu rzuciła ku niemu pełne sympatii wejrzania. Gdy przybliżył się i spojrzął na nią, zdziwił się jak bardzo była ładna. Są piękności, które zyskują widzenie w oddaleniu, wśród światła i tłumy, inne znów wiotkie i delikatne uderzają dopiero gdy im się zbliżka przyjrzymy. Pierwsze zdobywają powodzenie za pierwszym ukazaniem się i często rozczarowują za bliższym zetknięciem; drugie nie sągają tak łatwo na siebie uwagi—ale gdy raz na nie spojrzymy, trudno już od nich oderwać wzroku. Zawsze czaj też na balach i zebrań królują na pozostawianiu pierwszeństwa—pod koniec drugie zwyciężają.
 Do takich właśnie należała Ella. Udrapowana mięką, falistą, błękitną tkaniną, robiła wrażenie kwiatu różowego, nieprzypisanego pudrem, zachowała polską i rozwinętego wczesnym pogodnym rankiem. Cera jej

Horacy wziął podany wachlarz.
 — Czy mam panią wachlować?—spytał.—Uprzedzam jednak, że choćby dla braku wprawy czynność tę spełniam bardzo niezręcznie.
 — Nie, dziękuję panu; nie jest mi gorąco, ale jestem za to bardzo głodna.
 Młodzież rzuciła się hurmem ku bufetom. Kati wstrzymała wszystkich, wskazując na Johna, który powracał właśnie z talerzem w jednym, a szklanką zimnej wody w drugim ręku.
 Ustąpiono się przed nim i Kati wyciągnęła rękę.
 — Pozwoli pani, że potrzymam jej talerz.
 Kati spojrziała na niego z odeieniem ironii.
 — Niech i tak będzie—odrzekła, biorąc na widelec kawałek majonezu.
 May oddał któremuś z sąsiadów szklankę, aby móżdż dwoma rękami trzymać talerz. Stał tak przed młodą panną, uważny na każde jej skinienie, a ona, spokojnie, bez pośpiechu, jak gdyby siedziała przy stole, zjadała z apetytem kawałek po kawałku. Horacy obejrzał się wokół, i zobaczył mnóstwo innych osób w ten sam sposób zajętych.
 — A teraz, trochę lodów, jeżeli łaska—przemówiła Kati, składając na talerz widelce.
 Któryś z jej wielbicieli rzucił się w tłum, z niesłychanym trudem przebił się przez żywą ścianę zebranych i, z tym samym trudem torując sobie powrotną drogę, przybiegł z talerzykiem malinowych lodów.
 — Dziękuję!—zawołała Kati—jadam tylko śmietankowe!
 Biedak obejrzał się wokół, pragnąc na ko-